WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 45. Bochum, piątek, 16 kwietnia 1897. Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Jeszcze teraz zapisywać można „Wiarusa Polskiego“ na drugi kwartał 1897 roku.

Polacy na obczyźnie.

Thale przy Harcu. Sprawozdanie Tow. Serca Jezusowego w Thale od 4-go stycznia 1896 do 3 stycznia 1897 roku.

Nasze towarzystwo, którego celem najgłówniejszym jest utrzymanie ducha narodowego i zachowanie wiary św. katolickiej, założone zostało dnia 16 czerwca 1892 roku. Na początku ubiegłego roku liczyło nasze towarzystwo 50 członków czynnych; z tych wykreślonych zostało 9, a do wojska odjechał 1. Obecnie liczy 69 członków czynnych i jednego honorowego. Posiedzeń odbyło się w ubiegłym roku 24, z tych 12 zwyczajnych, 9 zebrań zarządu i 2 walne zebrania. Na zebrania uczęszczało przeszło 40 członków i gości.

Towarzystwo nasze występowało jeden raz z chorągwią biorąc udział w uroczystości poświęcenia chorągwi w Tangermündzie i przy procesyi Bożego Ciała w Quedlinburgu. Towarzystwo urządziło trzy zabawy zwyczajne i obchód roczny, a prócz tego urządziło tow. „gwiazdkę“ dla polskich dzieci. Dochodu było 182 mrk. 20 fen., rozchodu 57 mrk. 93 fen. (wypłacono chorym 33 mr. 75 fen.), pozostaje w kasie 124 mr. 27 fen. Towarzystwo posiada bibliotekę z Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Członkowie towarz. abonują z gazet „Wiarusa Polskiego“ z Bochum, „Postęp“, „Gazetę Narodową“ i „Głos Polski“.

Do zarządu zostali obrani: Walenty Kędziora przewodniczącym, Wojciech Surma zast., Fr. Mucha sekretarzem, Fr. Młynarczyk zast., Piotr Szrama skarbnikiem, Fr. Skrzynecki zast., Piotr Gawych bibliotekarzem, Stanisław Ciężki rewizorem kasy, Michał Ratajczak ławnikiem, Michał Cerolik chorążym, Michał Wróblewicz zast., Franciszek Laskowski i Jan Kasperek podchorążymi.

Posiedzenia jak dotąd tak i nadal odbywać się będą w niedzielę po pierwszem miesiąca o godzinie 4 po południu, w lokalu pana Zweidorfa. — Wszelkie listy prosimy nadsyłać na ręce prezesa albo sekretarza.

Walenty Kędziora, przewodniczący. Franciszek Mucha, sekretarz.

Velpke w Brunświckiem. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Józefa w Velpke. Towarzystwo św. Józefa wybrało dnia 21-go marca na walnem zebraniu do zarządu: honorowym prezesem księdza Kocha, proboszcza z Gardelegen, przewodniczącym Józef Cieplik, zast. J. Maciejewski, sekretarzem P. Gilarski, kasyerem A. Andrzejewski, chorążym W. Cieśielski, zast. J. Olbrych, asystentami J. Błaszczyk i A. Szukalski, porządkowymi J. Adamek, K. Prakop i W. Kubicki.

Wszelkie listy tyczące się towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego.

Józef Cieplik, przewodniczący.

O doniosłości oświaty

przez

Witolda Leitgebra

prezesa Tow. „Skała“ w Kolonii.

(Ciąg dalszy.)

Czysta miłość prawdy i mądrości, zdrowa i dobra ciekawość umysłu jest szlachetnym bodźcem do poważnego, pouczającego czytania. Czytać zaś trzeba powoli i rozważnie, namyślając się i rozważając drukowane słowo. Takich czytelników, którzy z szybkością niesłychaną książkę po książce przerzucają raczej niż czytają, z wszystkiego w przelocie pochwytując po trochu, możnaby słusznie porównać z pewnym rodzajem scyzoryków, które oprócz większego i mniejszego noża, opatrzone są w pilnik, dłuto, świderek, korkociąg i nożyczki, lecz wszystkie te narzędzia są tak małe, że w chwili, gdy są potrzebne, okazuje się ich nieużyteczność.

Jeżeli pragniemy oświaty prawdziwej i pożytecznej, to powinniśmy rozstać się na zawsze z lenistwem, przeciwstawiając mu niezmordowaną pilność w czytaniu i kształceniu się. Praca była i pozostanie zawsze jedyną ceną, za którą tak największe, jako i najmniejsze dobro w życiu nabyć można. Musimy się usposobić do niezmordowanego, a chętnego ubiegania się za jednym, jasno wytkniętym celem, w tym przypadku oświaty, a zabrawszy się do pracy spokojnie, cierpliwie wyglądać jej skutków. Każdy trwały, wyższy postęp jest już z natury powolnym, lecz kto zapełni każdy dzień, każdą godzinę, każdą chwilę poczuciem obowiązku, kto pracuje z wytrwałością nad najlepszym rozwojem swej natury, ten powinien być przekonany, że mu w swoim czasie dostanie się nagroda jego szczerych usiłowań.

Więc nad księgą zwieszaj głowy,
Bo tam napój silny zdrowy,
Ztamtąd przyjdzie ci znajomość
Wielkich rzeczy i świadomość,
Jak wygrzebać skarby z ziemi
I jak naród podnieść niemi.

W wyborze książek dają się spostrzegać charakterystyczne różnice, zależne od stopnia oświaty danej ludności. Rzeczy łatwiejsze do zrozumienia, przemawiające silniej do wyobraźni, dziełka treści religijnej, historycznej, powieści, cieszą się większym odbytem, upodobanie do książek naukowych później dopiero się zjawia. Lud polski jest szczerze patryotyczny, ale o ojczystych dziejach ma dość słabe pojęcie i książek historycznych za mało czytuje. Pojedyńcze ważniejsze wypadki są mu znane z mów i odczytów miewanych na obchodach, ale są to wiadomości oderwane, nie połączone w jedną całość i czerpane z ust przygodnych mówców i prelegentów, którzy nie zawsze umieją się obchodzić z źródłami i zbyt często wynagradzają brak wiedzy historycznej obfitą, zresztą bardzo uczciwą i sympatyczną retoryką. Najmniej znanem i zrozumianem jest obecne położenie narodu i stosunek jego do przeszłości. Z tego powodu nie można nigdy dość zachęcać lud do czytania jeżeli nie całej historyi to przynajmniej powieści na tle historycznem jasno i popularnie pisanych. Niech się garnie do nich każdy, komu Ojczyzna jest drogą. Bez poznania dziejów, nie znasz ojczyzny twojej, bo nie znasz jej żywota. W dziejach narodu twego dopiero pojmiesz godność jego, ujrzysz jego losy, odgadniesz jego przeznaczenie.

Przedstawienia amatorskie także podnoszą oświatę i niestety wiele za mało urządzane bywają, zwłaszcza na wychodźtwie. Przedstawienie działa lepiej niż mowa lub odczyt, bo działa bezpośrednio nietylko na uszy ale i na oczy i łatwiej zapisuje się w pamięci. Największy zysk wynoszą zaś z nich odgrywające osoby, bo przyswajając sobie w pamięci całe ustępy danego przedstawienia, wprawiają się w języku polskim, używają się w swoje role i przejmują mimowoli czynami działających na scenie osób. Teatr jest więc ważnym czynnikiem oświaty i niech o nim nie zapominają towarzystwa na obczyźnie.

Towarzystwa same, jako ognisko oświaty, wielkie mają zadanie. Od ruchliwości i wysilenia ich w kierunku oświaty i szerzenia wszelakiej wiedzy, zależy dorobek duchowy ich członków. Nie można powiedzieć, żeby praca nad oświatą leżała w towarzystwach naszych na obczyźnie odłogiem, ale nie zaprzeczy także nikt, że możnaby ją energiczniej i z większym zyskiem dla społeczeństwa prowadzić. Najpożyteczniejszą czynność w kierunku oświaty rozwiną towarzystwa, jeżeli zachęcać będą członków do czytania tak książek, jak i gazet, jeżeli pomogą członkom zaabonować gazetę, bo lud nasz nieraz „boi się“ iść sam na pocztę i rozmówić się z opryskliwymi urzędnikami, jeżeli ważniejsze i zajmujące zdarzenia odczytane zostaną na posiedzeniu i omówione tak, żeby wszyscy zabierali głos i myśl swoją wypowiedzieli. Zaciekawi to jednych, w drugich myśl pogłębi, a trzecich wprawi do wypowiedzenia swej myśli, przyczem spostrzegą, o ile źle władają językiem ojczystym i nabiorą ochoty do poprawienia go przez częstsze czytanie i wystrzeganie się niemieckich naleciałości. Odczyty, teatr, śpiewy, wspólne wycieczki, to wszystko drogi i środki do oświaty. Nie brak nam więc sposobów, żeby światło wiedzy rozniecić, palnego łuczywa także podostatkiem, brak tylko ludzi, by je zapalić i podlać oliwą zapału chcieli.

O gazetach dla ludu, które na wychodźtwie są najważniejszym czynnikiem oświaty, a które dla tego wyczerpującego wymagają objaśnienia, innym razem pomówię. Dziś jak najgoręcej tylko zachęcić mogę do abonowania i do czytania ich, bo **dom polski bez gazety polskiej, przestaje być polskim.**

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie polskie.

Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Z Pelplina donoszą „Dzien. Pozn.“, że Pelplin dla tego wybrano na zbudowanie magazynów zbożowych, żeby w miejscowości tej wzmocnić żywioł protestancki przez licznych urzędników zakładu.

Z Copot, miejsca kąpielowego pod Gdańskiem, piszą do „Danz. Ztg.“, że muzyka kąpielowa już polskich melodyj grać nie będzie, a wielce niepatryotycznem jest wywieszenie w Copotach i w Gdańsku tablic z napisem: „usługa polska“. Mieszkańcy Copot wcale nie pragną polskich gości, których zachowanie hałaśliwe wcale nie jest przyjemnem. Przed kilku laty jakaś pani polska żądała w Gdań-

sku fotografij i widoków z polskiemi napisami!“ — Okropnie! Spodziewać się jednak należy, że polska publiczność uwzględni życzenie korespondenta „Danz. Ztg.“ i poszuka innych wód na lato. Copoty zaś pozostawi „landsmannom“ niemieckim.

Sztum. O zebraniu Hakatystów w Sztumie, na którem ukonstytuowała się nowa filia spółki donosi „Gaz. Gdańska“ między innemi: Najciekawszy był koniec całego zebrania, o jakim zapewne żaden z owych panów nie marzył. Otóż powstał właściciel składu mąki, zboża, krupów p. Funk, Niemiec, ewangielik, i nie obwijając nic w bawełnę, powiedział zebranym, co o nich myśli. Po prostu wyśmiał się z hakaty podnosząc, że nie mają najmniejszego pojęcia, jak służyć niemieckości.

Swiecie. W sprawie Grütnera otrzymała „Gaz. Grudz.“ obszerne pismo od jednego z murarzy, który znajdował się w owym wagonie kolejowym. Z pisma tego wynika, że Grüttner był stroną zaczepną, i że poraniwszy do krwi Rezmera, z obawy wyszedł z wagonu. Co się z nim następnie stało, nikt nie wie, gdyż pociąg był w pełnym biegu.

Olsztyn. Jak wiadomo, ma tu być budowany drugi kościół katolicki pod wezwaniem Najśł. Serca Jezusowego. — Ks. kapelan Józef Buchholz przeniesiony został z Dużej Kieli do Heiligenthal.

Ełk. W jeziorze przy Regielnicy znaleziono trupa parobka Bogumiła Barczyk z Regielnic. Prawdopodobnie został zamordowany, lecz aby ten czyn zakryć, wrzucono go do jeziora. Dalsze badanie wyda prawdę.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Najprzew. ks. Arcypasterz zamianował radzcami duchownymi księdza dziekana Antoniewicza z Bnina i ks. dziekana Sambergera z Nakła.

Ostrów. Dnia 10 b. m. odbywały się tutaj wybory do dozoru szkólnego szkoły katolickiej, przyczem nastąpiło rozdwojenie między katolikami Polakami, a katolikami Niemcami. Zwyciężyli atoli kandydaci katolików Polaków: ks. prob. Smigielski, mecenas Kucner i szewc Wesołowski.

Wolsztyn. Na Tłockich Olędrach w zeszłą sobotę spaliło się gospodarstwo. Mało co uratowano, a w domu mieszkalnym w płomieniach zginęło dziecko leżące w kołysce. Rodziców nie było w domu, tylko dwoje dzieci — pięcioletnie uszło śmierci. Gospodarstwa tego zabudowania stały odosobnione w lesie, dla tego też ratunek szybki był niemożliwy.

Krotoszyn. Za staraniem ks. administratora Bronisza zawiązało się u nas towarzystwo robotników, które jako na początek, dość pokaźną liczbą członków szczycić się może.

Wolsztyn. Na hubach pod Wolsztynem zgorzał w sobotę dom Buchwaldów; ogień był podłożonym na czterech rogach domostwa; spaliło się na węgiel półtoraroczne dziecko. Złoczyńcy dotąd nie wykryto.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Siołkowice. Najprzewiel. ks. biskup-sufragan dr. Gleich odwiedzi na początku maja nasz dekanat i będzie bierzmował w parafiach. Przez dłuższy czas zatrzyma się także w Jełowie i Czarnowąsach.

Opole. Posła naszego p. majora Szmulę spotkał wielki smutek, albowiem dnia 5 b. m. zakończyła życie żona jego w wieku niespełna 57 lat.

Zabrze. W nocy na dzień 7 bm. włamał się złodziej do miejskiej kasy chorych, lecz znalazł tylko znaczki pocztowe wartości 7 mr., parę kaloszy (gumowych trzewików) i czapkę. Ze złości, że nie znalazł pieniędzy, zniszczył złodziej kilka książek kasowych. Złodzieja dotąd nie wyśledzono. — Dnia 7 bm. wieczorem wybuchła w składzie zegarmistrza Wośnicy przy ulicy cesarzewicza eksplozya gazu. Wośnica spostrzegł wieczorem, że w jego składzie gaz ulatuje. Chcąc się o tem bliżej przekonać, zapalił światło, gdy w tej chwili nastąpił wybuch, wskutek którego żona zegarmistrza, która się znajdowała w składzie, została rzucona ku drzwiom i odniosła kilka ran w głowie. Zegarmistrz Wośnica nie odniósł szczęśliwym przypadkiem żadnego uszkodzenia.

Zabrze. Skutkiem ponownego wybuchu w kopalni „Jadwigi“ zostało nie 11, lecz ogółem 25 osób lekko pokaleczonych. Tylko 4 ludzi umieszczono w lazarecie, a i tym polepszyło się już o tyle, że niebawem będą znowu zupełnie zdrowi. Wybuch zabił natomiast cztery konie na miejscu. Szyb jest tak pełen gazów, że nie podobna w nim żadnej pracy wykonywać.

Wiadomości ze świata.

Cesarz a ks. Bismarck. Gazety stwierdzają, że w roku bieżącym cesarz Wilhelm II nie posłał ks. Bismarckowi telegramu z powinszowaniem w dniu jego urodzin. Na pytanie: kto winien temu, że stósunek jest tak naprężony? odpowiadają gazety katolickie i wolnomyślne, że zawinił ks. Bismarck, który swemi zaczepkami spowodował dzisiejszy stan rzeczy.

Z Grecyi. Zajścia nad turecko-grecką granicą minęły, o ile się zdaje, bez groźniejszych następstw. W pierwszej chwili zamieszania ukazało się widmo wojny, ale już dzisiaj wzięła rozwaga górę i zarówno Turcy jak Grecy złagodnieli.

Wilno. Onegdaj umarł tu znany sprawca rzezi w Krożach, wielkorządzca litewski, jenerał Orżewski.

Japonia. Zanosi się na groźny zatarg pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonemi z powodu zaborczych zamiarów pierwszej przeciw rzeczypospolitej hawajskiej.

Z różnych stron.

Bochum. W przeszłą środę stawało przed tutejszą izbą karną kilka osób z Langendreer, oskarżonych o kradzież i przechowywanie skradzionych przedmiotów. Henk został skazany na 10 lat domu karnego, Jordan 5, Lotte 3, Fritz 2 i pół, wdowa Brand 5 lat. Za przechowywanie rzeczy skradzionych zostali skazani Fritzowa i małżonkowie Strübbing, każdy na $1^1/_2$ roku domu karnego. Vitt i Stoer zostali uwolnieni. Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw honorowych, stawieni pod nadzór policyjny i zaraz aresztowani. Niemal wszyscy przyznali się do winy.

Oberhausen. Dnia 14 bm. nastąpił w kopalni „Oberhausen“ w szybie I i II wybuch gazów, wskutek czego 10 górników zostało zabitych. — Dnia 4 listopada 1895 roku był w kopalni „Oberhausen“ w szybie Osterfeld także wybuch gazów, przyczem 12 górników śmierć znalazło.

Bochum. Różni agenci wabią młode dziewczęta za granicę pod pozorem, że mają dla nich tamże miejsca jako guwernantki, gospodynie, wychowawczynie itd., co zwykle nie jest prawdą, gdyż dostają się one głównie do domów lichej sławy.

Z krzyżackich bojów.

(Ciąg dalszy.)

— Najjaśniejszy Panie — odezwał się Gersdorf, skłaniając głowę przed królem — widzimy, jak wielką jest twoja potęga. Niechże ona ku chwale krzyża obróconą będzie, a nie przeciwko niemu. Godziż się ją słać na zakon Chrystusowy?

— A godziż się zakonowi Chrystusowemu zabierać cudze ziemie? — odparł król krótko. — Nigdzie w Ewangielii nie znalazłem, aby Zbawiciel rozkazywał najeżdżać spokojne kraje i krew niewinną przelewać.

Zamilkł Gersdorf i inni.

Długo trwało ciągnienie wojska, aż znużony król i posłowie poczęli schodzić ku namiotom.

Był to dzień niedzielny; w kaplicach dzwoniono na nieszpory; chórem wzniosły się pieśni do Najświętszej Panny.

Na całą noc puścili się posłowie, którym dano osłonę aż do granic.

Wojska wkroczyły wreszcie za Będzin, w ogromną puszczę, która granic broniła. Nietknięty ten las odwiecznym cieniem swym przysłonił rycerzy i dał im wytchnąć nieco. Tuż za nim leżała granica krzyżacka; kilka jeszcze kroków, a rozpocząć się miała wojna z nieprzyjacielem chytrym, ostrożnym i wytrwałym. Król, jadący przodem, widocznie wzruszony, konia zatrzymał. Wodzowie i dwór skupili się przy Jagielle; drożyna, ledwo dostrzeżona, dzieliła go od nieprzyjacielskiego kraju. Wojsko poczęło się szykować, rozwinięto godła i znaki, każdy z wodzów stawał na czele przy chorągwi; kapłani w komżach święcili je, chorążowie do góry wznosili, a rycerstwo klękało do modlitwy.

Jagielle podano chorągiew z godłem królestwa. Ujął ją ze łzami w oczach i głosem wzruszonym powtórzył za kapłanem:

W Imię Twoje Boże, w obronie sprawiedliwości chorągiew tę podnoszę. Ty litościwy Panie, racz być pomocą i obrońcą mnie i ludowi mojemu, a krwi chrześciańskiej, niewinnie przelanej, nie na mnie racz poszukiwać, ale na tych, którzy wojnę wznieśli!

Po skończonej modlitwie rycerstwo powstało i zanuciło pieśń „Bogarodzica“. Sto tysięcy ust ją śpiewało, zagrzmiało, jak głuchy grom po dolinie, płynąc ku ziemi krzyżackiej.

Razem z innymi stanęło i pachołę pana Brochockiego, blade, wylękłe niemal. Brochocki spojrzał na nie.

— Cóż to waszeci? — zapytał; — jeśli serca ci zabrakło, czas nazad do boru, dziecko moje.

Chłopiec z bladego stał się czerwonym, jak wiśnia.

— Sromu nie uczynię! — zawołał — pomyślałem tylko o krwi, która lać się będzie, i serce mi się ścisnęło.

Kiedy już ruszać miano, a wszyscy na koniach siedzieli, Jagiełło poszedł oglądać poczty i ludzi. Zdala widzieć wojsko, niczem jest: wygląda jak mrowie; lecz w oczy zajrzeć każdemu, w twarze i czoła, dopiero można poznać po nich ducha. Tego właśnie chciał Jagiełło. Rozpatrując się po rycerzach, król doszedł zwolna do pocztu pana Andrzeja Brochockiego; tu zatrzymał się dłużej, znał go bowiem dobrze i liczył do tych, którym najwięcej ufał. Stali ludzie jego dobrze uzbrojeni, a między nimi i ów chłopiec, świeżo zaciągnięty, który, widząc zbliżającego się króla, począł się kryć za innych; lecz król spotrzegł go natychmiast, może dla tego właśnie, że się krył, spojrzał na niego zdziwiony i ręką go wskazując, zapytał pana Brochockiego:

— A tego to zkąd wziąłeś?

— Przypiątał się, miłościwy panie, sam ochotnikiem — odparł Brochocki, — radbym się go pozbyć: dzieciak to i do niczego; w wojnie się chyba przyuczy.

— Dziwne podobieństwo! Czary, czy co? — szepnął król. — Skądże jest?

— Ani go dopytać.

— Spytajcie go, czy siostry nie ma? — rzekł Jagiełło.

Pytanie to posłyszawszy, pachołę szybko odparło, że siostrę ma i że do niej wielce jest podobny; że teraz na dworze księżny Aleksandry być musiała.

Uspokojony temi słowami, uśmiechnął się Jagiełło.

— Zginie to gdzie marnie w pochodzie — odezwał się pan Andrzej, lecz samo sobie winno, gdy mu się przedwczesnie rycerzem być zachciało.

— Do domu wracać za późno — odezwał się chłopak śmiało; może mi w wojnie trochę za ciężko, a w służbie ladajakiej niemiło; lecz gdyby król, pan miłościwy, przy swojej osobie raczył mi dać przytułek, wierniebym służył.

Wszyscy spojrzeli zdumieni, dziwiąc się tej chłopięcej śmiałości. Król nie zdawał się przecież rozgniewany, popatrzywszy nań bacznie, odezwał się:

— Odeślijcie go marszałkowi; szkoda dziecka, jeżeli z niego może co urosnąć.

Skłonił się do stóp pańskich chłopak, niezmiernie uradowany, na konia skoczył i na sługę swego mrugnął, pożegnawszy dowódcę, który go też rad się pozbywał i pospieszył do dworu królewskiego. A że już obóz miał się ruszać do dalszego pochodu, marszałkowi się przedstawiwszy, pachołę, za dworem, który na nie krzywo patrzeć poczynał, w milczeniu ciągnęło od Ludborza o mil dwie ku jezioru wielkiemu Rupkowu i Kurzętnikowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Horstmar-Beckinghausen. Poświęcenie nowego kościoła katolickiego Serca Jezusowego odbyć się ma w końcu maja.

Bruch. Zabłąkało się tu 4 letnie polskie dziecko, które tymczasem znajduje się u p. Bartkowiak, przy ul. Baptistenstr. 320.

Essen. Minister już nadesłał pozwolenie na przebudowę tutejszego dworca. Prace zostaną niebawem rozpoczęte.

Schwerte. W pobliskim Westhofen szerzy się liszaj (w brodzie). Balbierze tamtejsi zmuszeni są czyścić brzytwy i nożyce w sublimacie.

Weitmar. Tutejszy ks. kapelan Hartmann został przesiedlony do Sümmern.

Barop. W sobotę 10 kwietnia spotkało Rodaka naszego Marcina Kucharskiego, rodem z Księstwa Poznańskiego, wielkie nieszczęście w kopalni „Louise“. Wspomniany młodzieniec 20 lat liczący, drugi miesiąc pracował w kopalni i był zatrudniony pod pochylnią (Korbbrese) odpychaniem wózków. Dostał on się na pochylnią, gdzie przez niego kosz, na którym znajdował się wózek napełniony węglem przeszedł i tak pokaleczył, że gdy go towarzysze znaleźli nic nie gadał. Odwieziono go natychmiast do domu chorych do Hombruchu, gdzie na drugi dzień lekarz podjął operacyę, która dwie godziny trwała. Wszyscy powątpiewają o jego wyzdrowieniu.

Pożałowania godny młodzieniec nie był członkiem towarzystwa polskiego, tak samo jak wielu innych młodzieńców, którzy przecież wiedzieć powinni, że w razie nieszczęścia towarzystwo zawsze stara się o swoich członków.

Riemke. Niedaleko tutejszej stacyi kolejowej zderzył się jadący z Langendreer pociąg towarowy z próżnym pociągiem od przewozu węgli. Trzy lokomotywy i 13 wagonów zostało zdruzgotanych. Z ludzi nikt nie poniósł szkody.

Bochum. Rada miejska uchwaliła wybudować wielki zakład elektryczny, mający dostarczyć światło dla 12,000 lamp. Koszta tego urządzenia kosztować mają 500,000 do 600 tysięcy marek.

Oberhausen. Górnicy kopalni „Konkordia“, którzy do dnia 1 stycznia br. 5 lat lub dłużej tamże pracowali, otrzymają przed świętami premią, wynoszącą od 15 do 70 mr. Takich górników jest 800.

Berlin. Balbierze tutejsi zamierzają podwyższyć opłatę za golenie i strzyżenie włosów, podwyższając równocześnie płacę swych pomocników.

Horst p. Steele. Przełożony gminy M. zastrzelił się onegdaj w pokoju urzędowym. Co było powodem samobójstwa dotąd nie wiadomo.

„Verein zur Abwehr des Hakatismus“ — „Towarzystwo dla zwalczania hakatyzmu“ zamierzają podobno, jak donosi „Gaz. Tor.“, założyć Niemcy, którym sprzykrzyła się heca antypolska.

Działalność towarzystwa ma się ograniczać do zbijania kłamstw gazet i broszur hakatystycznych i do wykazywania korzyści finansowych, jakie ciągną hakatyści z hecy antypolskiej w formie stypendyów, subwencyi i innych zasiłków z funduszów antypolskich oraz z pewnych robót i dostaw, płaconych przez ogół, a rozdawanych bez submisyi.

Jeżeli wiadomość powyższa się sprawdzi, arcyciekawych dowiemy się rzeczy, bo przecież sprawa polska w obecnym okresie nie jest niczem innem, jak tylko sprawą napełnienia misy i kieszeni różnym niedołęgom, którzy w normalnych stósunkach, bez pomocy, udzielanej kosztem ogółu, niezdolni wytrzymać konkurencyi rzetelnych kupców, przemysłowców i ludzi zawodów naukowych.

Księżniczka Anna, córka księcia Czarnogóry, a siostra dzisiejszej księżnej następczyni tronu Włoch, zaręczyła się z księciem Franciszkiem Józefem Battenbergiem. Książę Franciszek Józef Battenberg jest czwartym z rzędu synem ks. Aleksandra heskiego, generała kawaleryi w ces. i król. wojsku austryackiem i Julii, córki hrab. Maurycego Hanke, Polki. Ks. Franciszek Józef urodzony 24 września 1861 roku, jest najmłodszym z braci księcia Aleksandra Battenberga, bohatera z pod Sliwnicy, który przez pewien czas zasiadał na tronie bułgarskim. Księżna Anna jest piątą z rzędu córką księcia czarnogórskiego; urodzona 17 sierpnia 1874 roku.

Pożyteczne wiadomości.

Berliński kamergerycht zawyrokował, że lokator czyli komornik ma prawo rozporządzać swem mieszkaniem nawet jeszcze w dniu, w którym się wyprowadza. Właściciel domu nie może i tego dnia bez pozwolenia komornika wchodzić do tegoż mieszkania, nie chcąc się narazić na proces o najście domu (Hausfriedensbruch).

Minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie, na mocy którego nie wolno sędziemu wyznaczać kilka terminów na jeden czas, jak to się dotąd działo, lecz w odpowiednich odstępach. Jeżeli się okaże, iż poprzednie rozprawy przeciągną się nadspodziewanie długo, wskutek czego inne sprawy znacznieby się opóźniły, winien sędzia zapowiedzieć to wezwanym i zamówić ich na godzinę późniejszą. Zamiarem ministra jest uchronić publiczność od straty czasu, na jaką się naraża przez to, że naprzykład na godzinę 11 wyznacza się kilka rozpraw a tymczasem pierwsza zaczyna się o godzinie 12, druga o 1/22, a i trzecia i czwarta odpowiednio później. Terminy ma wyznaczać sędzia a nie sekretarz sądowy.

Rozmaitości.

Majątek królowej angielskiej obliczają na 400 milionów marek. Małżonek królowej książę Albert, był tak oszczędnym, że corocznie z niewielkich stosunkowo dochodów oszczędzał po 400,000 marek, a operując niemi zręcznie w rozmaitych przedsiębiorstwach, pozostawił żonie swej, gdy umarł przed trzydziestu kilku laty, 100 milionów, które królowa powiększyła do 400 milionów.

„Berl. Corr.“ podaje następującą statystykę, dotyczącą wysokości zarobku górników, pracujących w kopalniach.

W roku 1896 wynosił czysty zarobek górników (po odciągnięciu wszystkich wydatków na kasę chorych, zabezpieczenia i t. d.): Na Górnym Slązku 697 mr., na Dolnym Slązku 757 mr., w Westfalii 1035 mr., w kopalniach węgla w Halli 733 mr., w kopalniach soli w Halli 1055.

Przywilej z przed wieku. W sobotę, w przeddzień niedzieli Palmowej, Jan Bresca z San Remo, na mocy przywileju, datującego się z końca XVI stulecia, przesyła Ojcu św. palmę przedziwnej roboty. Źródło przywileju tego do najciekawszych należy. Działo się w dniu 10-go września 1586 roku Na placu św. Piotra w Rzymie ruch panował niezwykły, ustawiano właśnie na nim słynny obelisk, ozdobę niegdyś cyrku Kaliguli i Nerona. Aby przy czynności tej, niezmiernego wymagającej wysiłku, a grożącej w razie nieudania się śmiercią setkom robotników, dokładnie słyszeć można było rozkazów architekta Fontany. Papież Sykstus V. pod karą śmierci zabronił komukolwiekbądź z pomiędzy licznych widzów, słowem bodaj przerywać milczenie. Oddział zbirów, rozrzucony wśród tłumu pod przewodnictwem kata, pilnował ścisłego spełnienia zakazu papiezkiego. Poruszono wszystkie windy i olbrzym począł unosić się w górę, gdy z przerażeniem zauważono, że wyschnięte liny groziły pęknięciem. Kierujący robotami potracili głowy, lada chwila spodziewać się należało strasznej katastrofy. W tem nagle z tłumu milczącego jak grób, zawołał ktoś: „Aqua alle funi!“ (wody na sznury). Rada ta uratowała położenie, a dał ją Wilhelm Bresca, rodem z San Remo, marynarz. Za dobrą radę, przytomność umysłu i odwagę Sykstus V. obdarzył Bresca i rodzinę jego na wieczne czasy przywilejem dostarczania w dzień niedzieli palmowej palm do kaplicy papiezkiej.

OD REDAKCYI.

Do Rzymu. Wysłaliśmy według życzenia. Kwietniowy numer „Zwierciadła“ jeszcze nie został dołączony. Nadesłane zamieścimy w tymże numerze. Dotąd wszystko zapłacone.

Od Ekspedycyi.

Pan **Pietras, Witten.** Przekazanie „Wiarusa Polskiego“ do Polski kosztuje na II kwartał 1,50 mr.

Doniesienia kościelne.

Dnia 18-go kwietnia Wielkanoc. W pierwsze święto z rana od godz. 6-tej sposobność do odprawienia spowiedzi św. wielkanocnej. Po południu punktualnie o godzinie 2½ nabożeństwo uroczyste w kościele Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny. Po skończonem nabożeństwie na sali zwykłych posiedzeń Towarzystwa „Jedność“ będzie „święconka“.

W drugie święto wielkanocne od godz. 6 z rana spowiedz św. wielkanocna.

W pierwszą niedzielę po Wielkiejnocy. dnia 25 kwietnia nabożeństwo w **Mühlheimie** nad Renem od godz. 3½ po poł. punktualnie.

Z rana od godz. 6 spowiedź św. w **Kolonii.**

Ks. Leichert.

Nabożeństwo polskie.

W **Castrop** nabożeństwo polskie z kazaniem w pierwsze święto Wielkanocne o godz. 1 po południu.

W drugie święto Wielkanocne kazanie o godz. 3½ po południu.

Od Wielkiej Soboty aż do 21-go kwietnia jestem w Castrop. *O. Korneliusz*

Nabożeństwo polskie.

W Hadmersleben I od 16 do 25 kwietnia.
W Hoetensleben od 15 do 20 maja.
W Hamersleben od 20 do 25 maja.
W Blumenthal I od 16 do 23 kwietnia.
W Wilhelmsburg I od 23 do 29 kwietnia.
W Grünhof od 30 kwietnia do 7 maja.
W Bitterfeld I. od 7 do 14 maja.
W Halle I od 14 do 19 maja
W Stassfurt I od 19 do 26 maja.
W Quedlinburg I od 26 do 29 maja.
W Jena od 6 do 13 maja.
W Apolda od 13 do 20 maja.
W Aschersleben od 20 do 25 maja.
W Hameln I od 25 maja do 4 czerwca.
W Hanower od 4 do 12 czerwca

Kontrole wiosenne.

Dla obwodu Ueckendorf. Punkt zborny: sala gościnnego Börste w Ueckendorf.

20 kwietnia o g. 8 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1884, 1885 i 1886, z wyjątkiem tych, którzy pomiędzy 1-go kwietnia a 30-go września 1885 r. wstąpili.

20 kwietnia o g. 9½ dla piech. prow. gwardyi i broni spec. z lat 1887, 1888 i 1889.

20 kwietnia o g. 11 dla piech prow., gwardyi i broni spec. z lat 1890, 1891 i 1892.

21 kwietnia o g. 8 dla piech. prow. gwardyi i broni spec. z lat 1893, 1894, 1895, 1896, dla młodszych i wszystkich superrewidendów.

21 kwietnia o godz. 9 i pół dla rezerwistów uzupełniających z lat 1884 do 1890.

21 kwietnia o g. 11 dla rezerwistów uzupełniających z lat 1891 do 1896.

Dla obwodu Schalke. Punkt zborny: sala gościnnego Eversloh, Wilhelmsgarten:

22 kwietnia o g. 8 dla piechoty prowincyonalnej, gwardyi i broni spec. z lat 1884 i 1885, z wyjątkiem tych, którzy w czasie pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1885 r. wstąpili.

22 kwietnia o g. 9½ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1886 i 1887.

22 kwietnia o g. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1888 i 1889.

23 kwietnia o g. 8 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1890 i 1891.

23 kwietnia o g. 9½ dla piech prow., gwardyi i broni spec. z lat 1892 i 1893.

23 kwietnia o g. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni specyaln. z lat 1894, 1895 i 1896, dla młodszych i wszystkich superrewidendów.

24 kwietnia o g. 8 dla rezerwistów uzupełniających z lat 1884 do 1890.

24 kwietnia o g. 9½ dla rezerwistów uzupełniających z lat 1891 do 1896.

Dla gmin Stoppenberg, Huttrop, Schonnebeck i Frillendorf. Punkt zborny: sala gościnnego Schulz w Stoppenberg.

22 kwietnia o g. 8½. Dla piech. prow. z lat 1896 do 1889.

22 kwietnia o godz 10 dla piech. prow. z lat 1888 do 1884. Dla wszelkiej broni z lat 1896 do 1884, z wyjątkiem piechoty prow. z tychże lat, którzy stawić się winni o godz. 8½ tego samego dnia.

22 kwietnia o godzinie 11 i pół dla wszystkich rezerwistów uzupełniających z lat 1896 do 1884.

Nowe książki.

Podręcznik do domowej nauki św. rzymsko-katolickiej. Krótko, lecz całkowicie ułożony. Cena książki jest bardzo niska, wynosi bowiem już z oprawą tylko 50 fen. Na porto załączyć należy 10 fen. Książeczkę tę polecamy gorąco Rodakom na obczyźnie, gdyż ułatwi ona każdemu w bardzo wysokim stopniu nietylko naukę prawd wiary św., lecz także polskiego czytania, tak bardzo zaniedbanego u dzieci polskich na obczyźnie.

Książeczka jubileuszowa 997 — 1897. (Zawiera pomiędzy innymi list pasterski księdza Arcybiskupa Floryana.) **Pielgrzymka do grobu św. Wojciecha** cudami wsławionego. (Zawiera ryciny: widok miasta Gniezna, konfesya św. Wojciecha, trumna św. Wojciecha, głowa św. Wojciecha). **Grób św. Wojciecha i katedra gnieźnieńska.** (Zawiera ryciny: wielki ołtarz w katedrze gnieźnieńskiej, ołtarz z trumienką św. Jolenty, katedra w Gnieźnie, seminaryum duchowne i konwikt). Książeczki te nabyć można także w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Z powodu świąt wielkanocnych numer wtorkowy „Wiarusa Polskiego“ wyjdzie już w sobotę.

Towarzystwo świętego Walentego w Bickern podaje do wiadomości, iż tegoroczna **„święconka“** odbędzie się jak po inne lata w drugie święto wielkanocne. Członkowie zobowiązani są stawić się o godz. 4-tej po południu na sali zebrań w czapkach i oznakach tow. Do upiększenia zabawy Kółko śpiewaków tegoż Tow. nie będzie pracy szczędzić, a Rodacy będą mieć sposobność posłuchać śpiewu polskiego, którego to tutaj na obczyźnie bardzo mało słyszeć można. — Zwracamy uwagę, iż członkowie, którzy cztery miesiące nie płacili składek, nie mogą uczestniczyć w pożyciu „święconki“.
Zarząd.

Towarzystwo św. Kazimierza w Bankau daje swym członkom do wiadomości, iż tegoroczna **„święconka“** odbędzie się w pierwsze święto Wielkanocne. Uprasza się wszystkich szan. członków, żeby raczyli przybyć z familią po południu o godzinie 4-tej. O jak najliczniejszy udział szanownych członków uprasza
Zarząd.

Towarzystwo świętej Jadwigi w Gerthe podaje do wiadomości, iż w pierwsze święto Wielkanocne dnia 18-go kwietnia o godzinie 4-tej po południu odbędzie się w lokalu zwykłych posiedzeń **„święconka“**. Wszystkich członków z familiami i gości uprasza się o liczny udział. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid podaje swym szan. członkom do wiadomości, iż obchodzić będzie wspólną **„święconkę“** w pierwsze święto wielkanocne o godz. wpół do 4 w nowym lokalu posiedzeń p. Hupperta, Weststr. Wstęp mają wolny wszyscy wypłatni członkowie. Liczny udział jest pożądany.
Zarząd.

Baczność! Niewiasty winne się stawić do święcenia w wielką sobotę o godz. wpół do 4-tej po południu na salę posiedzeń, która znajduje się teraz u p. Hupperta Weststr., około kościoła katolickiego, tam ksiądz będzie święcił. **Zarząd.**

Za inseraty redakcya nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).